

"Dom Sztuki" na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w 1909

OKOŃCZ. ZE STR. 6

to, F. Zmurki, prace rzeźbiarskie Józefa Meiera i Stanisława Wysockiego (św. Salomea), woryty Piotra Krasnowskiego. Rzeźbę reprezentowało kilka dzieł tegoż Dunikowskiego, między innymi "Portret", "Psyche", "Związanie" oraz Wacława Manowskiego ("Słowaczka" T. Breyera. W tym miejscu znalazła się również rzeźba miejscowego artysty Władysława Rudzkiego, ucznia Konstantego Laszczki. Na pokaz sztuki stosowanej złożyła się ceramika S. Jankowskiego, kilimy Stabrowskiego, meble E. Trojanowskiego. Wszyscy wymienieni byli znani i cenieni artyści. Krytyka bardzo pochlebnie wyrażała się o wystawie, a w szczególności o rysunkach i modelach krajoznawczych. Wśród artystów wystawowych wymieniano rzeźbiarza, wybitnego z ciekawym przykładem skomponowanej kompozycji kufra chłop-

Z okazji wystawy wydano na papierze czerpanym starannie opracowany katalog obejmujący spisem wszystkie eksponowane dzieła. Niestety dotychczas nie udało się nam do niego, dane więc, jakie posiadamy o wystawie, są niepełne. Czerpiemy je przede wszystkim z prasy. Pozwalają one jednak wystarczająco dobrze zorientować się, że poziom wystawy musiał być wysoki. Świadczy o tym m.in.: kilkanaście przytoczonych nazwisk artystów oraz opinie ówczesnej krytyki. Na wystawie pokazano prace wybitnych przedstawicieli prawie wszystkich ważniejszych prądów artystycznych okresu Młodej Polski i wszystkie podstawowe dziedziny ówczesnej sztuki. Obok sztuki krakowskiej, która w tym okresie odegrała zasadniczą rolę, uwzględniono również twórczość ośrodka warszawskiego.

Na temat "Domu Sztuki" pisano dużo w Częstochowie i w Warszawie. Obszerny artykuł wraz z fotografiami zamieszczono między innymi w "Tygod-

niku Ilustrowanym" oraz w czasopiśmie "Architekt" (w tym ostatnim pióra J. Warchałowskiego, sekretarza Tow. Polska Sztuka Stosowana i jego głównego teoretyka). Jednym z zastrzeżeń formułowanych pod adresem wystawy był brak na niej — poza małymi wyjątkami — rzeczy nowych, eksponowanych po raz pierwszy, oraz niewielka ilość miejsca jaką wyznaczono sztukom piękny. Tak rzecz tę ujął T. Jaroszewski w "Tygodniku Ilustrowanym".

Co się tyczy pawilonu wystawowego projektu J. Koszyc — Witkiewicza niektórzy krytycy zwracali uwagę, że został on niewłaściwie rozwiązany z punktu widzenia potrzeb ekspozycyjnych. Podkreślano brak właściwego oświetlenia sal itp. Przyznawano natomiast, że jest budowlą „skomponowaną w stylu swojskim i rzeczywiście niezmiernie ciekawą, malowniczą i sympatyczną w ogólnej sylwecie”. Piszącemu zacytowane słowa kojarzyła się owa budowla ze starym lamusem, czy karczmą przydrożną

z niskim podcieniem. Inny natomiast autor notatki, zamieszczonej tym razem w „Gazecie Częstochowskiej” z 1909 r. pisał: „Skromnie nazwany „dom”, a z istoty swej „pałac” sztuki, pomimo swej skromności stylu i materiału przedstawia się niezwykle pięknie i wytwornie”. Walory piękna tego niezwykłego obiektu podnosiła dodatkowo jego ciekawa lokalizacja w najpiękniejszym zakątku parku.

Z dzisiejszego punktu widzenia najtrafniejsza wydaje się być pierwsza opinia. Budynek ten (znany

dzisiaj już tylko z fotografii i rysunków) zaliczany jest do interesujących przykładów tzw. stylu dworskiego. Jego forma jest odbiciem głoszonej wówczas poglądów na sprawy naszego budownictwa. Z tego też względu posiada dla historii sztuki polskiej trwałą wartość.

PRZYPISY

1. Warto również dodać, że w 1909 r. wydany został wyczerpująco opracowany „Przewodnik po Częstochowie i okolicy”, Warszawa 1909, Nakł.: Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Spacerkiem po wystawie 1909 roku

„O ogromie Wystawy (Przemysłowo - Rolniczej) mówił choćby sam obszerny teren... Obejmował około 35 hektarów. Obszar ten pod względem estetycznym, dekoracyjnym i urbanistycznym prezentował się bardzo dobrze.

W terenie wystawowym można było wyróżnić jakby trzy odrębne części. Jedną z nich stanowił park Staszica; kto widział park miejski przed wystawą, kto przypomina sobie stare wielkie, na w polu uschnięte drzewa, rosnące dziko, kto się nieraz potykał o wileże doły i rozrzucone po całym parku kupy śmieci i nawozu zalegające stale, ten stawał zdziwiony na widok wspólnych trawników, pięknych krzewów, pieszczącej oko zieleni, na widok rozciągających się szeroko przed okiem szczytów przechodnia szerokich otwartych przestrzeni pełnych czarującej perspektywy, na widok gustownych placówkowatych ławekami i umiejętnego wyzyskania falistości terenu.

Wśród tej zieleni i barwnych kobierców wyłaniały się spoza drzew i krzewów sylwetki budynków, stałych i czasowych. Do stałych budynków należało zaliczyć... Muzeum Higieniczne, Muzeum Przemysłu Ludowego imitujące stary spichlerz polski, i zagrodę włościańską (budynek niezbyt udany), na-

stepnie budynek restauracyjny, wzniesiony na wzgórek, u stóp którego znajdowała się, obramowana zielenią, niewielka sadzawka, i budynek Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie”, w formie rotundy, za mienioną w kilkanaście lat później na miejskie obserwatorium astronomiczne.

Z budynków czasowych rzucały się w oczy: niebrzydki teatr i stylowy budynek, tzw. pałac sztuki mieszczący bogaty zbiór dzieł z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki i sztuki stosowanej.

Park miejski Staszica był żywym świadectwem energii, przedsiębiorczości i wielkiego poczucia artystycznego jego twórców; park stał się żywym pomnikiem wystawy, stwarzającym nie po raz pierwszy, że w gospodarce miejskiej inicjatywa sił społecznych potrafi się zdobywać na rzeczy piękne, o szerokim geście i w szlachetnym stylu.

Drugą część terenu wystawowego stanowił wielki plac miejski, oddzielony od parku ulicą Siedmiu Kamienic, wchodzącą do obszaru wystawowego. I ten plac przed wystawą był obrazem nędzy i rozpaczy; był to plac, o którym wspomniano niejednokrotnie w historii niezliczonej ilości projektów budowy szpitala, jako o odpowiednim miejscu pod je-

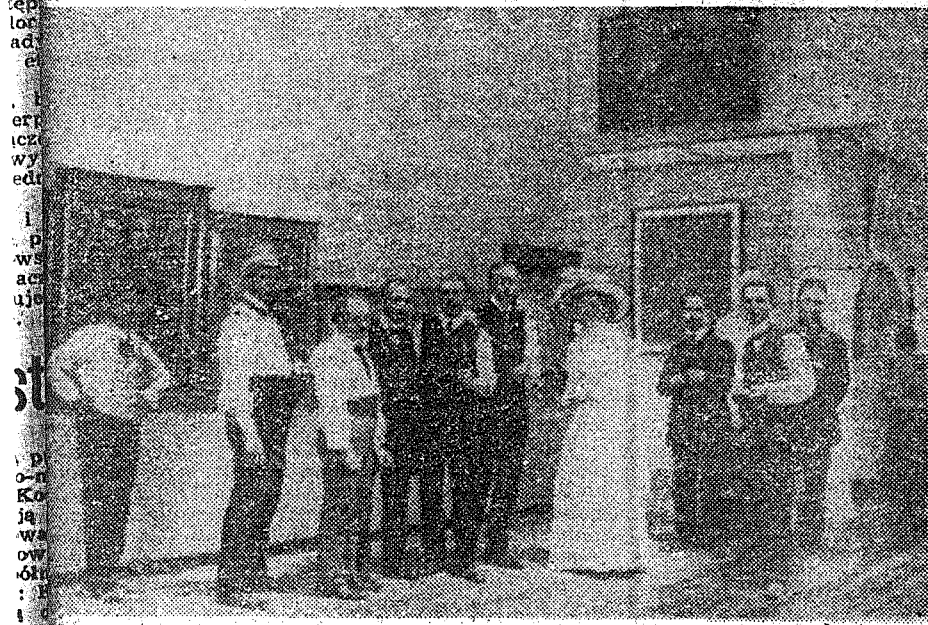
go budowę. Obecnie i ten plac zmienił swój wygląd gruntownie; został on bardzo starannie splantowany, zaopatrzone w ładne i szerokie deptaki, w piękne trawniki, umajone barwnymi kobiercami kwiatów ułożonych w różne desenie, z których najpiękniejszym był kwiatnik przedstawiający herb miasta Częstochowy, i w piękny basen z fontanną.

Pod względem perspektywicznym ta część wystawy stanowiła jedną całość z trzecią częścią terenu, otwierającą piękny widok na całą wystawę; w tej części terenu wystawowego wznosiły się główne pawilony wystawowe: okazały pawilon wielkiego przemysłu, nieco skromniejszy pawilon rzemiosła i drobnego przemysłu, pawilon działu kulturalnego, w którym umieszczono swoje eksponaty różne szkoły, zakłady wychowawcze, stowarzyszenia oświatowo-kulturalne etc., i szereg mniejszych pawilonów, budynków i kiosków.

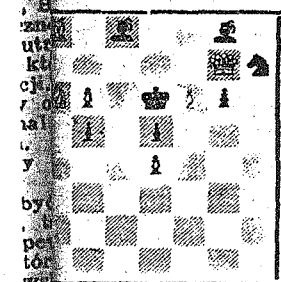
Trzecią część terenu wystawowego stanowiły dawne pola, na których złożyły się corocznie lany żyta i na których rosły kartofle, kapusta i inne warzywa. Im ten teren został wyrównany i uporządkowany; rozłożyły się tutaj: olbrzymia hala maszyn, wielka restauracja, pawilony rolnicze i długi szereg innych budynków, stoiska dla wystawianego inwentarza żywego, boisko dla zabaw i popisów zbiorowych etc. Przez środek tej części terenu przechodziła boczna kolejowa od głównej stacji kolejowej w mieście, przecinająca ul. Teatralną (dzisiejszą al. Wolności) i wkraczająca na teren wystawy, by uniknąć wyładowywania eksponatów zamiejscowych wystawców na stacji i by dostarczać je bezpośrednio na wystawę.

Ten pobieżny szkic, obrazujący w ogólnym zarysie rozplanowanie głównych budynków wystawowych mówił zupełnie jasno o potężnym rozmachu wystawy.

Na podstawie dra Stanisława Nowaka: „Z moich wspomnień” (część II, Częstochowa, 1933 r.) opracował w reportażowej formie Sł. Folfasiński

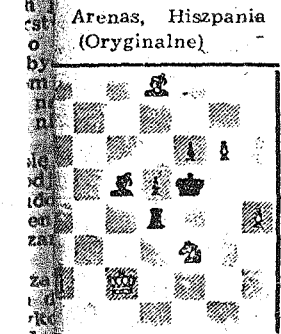


J. C. GOOL
Enschede, Holandia
(Oryginalne)



W 2 posunięciach

PROBLEM nr 2613
IREZABAL y Arzuaga
Arenas, Hiszpania
(Oryginalne)



W 2 posunięciach
(2 rozwiązania)

PROBLEM nr 2614
Peter SICKINGER
Magdeborn, NRD
(Oryginalne)

Białe: Ka5, Hc5, Wb8, Gd1, e3, Sa4, f3, Pc6, d3
(9) Czarne: Kb3, Hh5, Wa3, a7, G:b7, d8, Sa1, c2, Pa2, a6, c7, g4 (12)

Samomat w 2 posunięciach
PROBLEM nr 2615
Anatolij ZYNCZUK
Kijów, Ukr. SRR
(Oryginalne)

Białe: Kf4, Sh7, Pe6 (3)
Czarne: Kf1, Pb3, b4 (3)
Białe zaczynają i wygrywają

PROBLEM nr 2616
Ryszard KAPICA
Częstochowa
(Oryginalne)

Białe: Ka5, Hc4, Wd2, Gb1, d4, Sb6, g4, Pa2, e7
(9) Czarne: Ka3, Pa6, b7, e2 (4)

Samomat w 4 posunięciach

WSPOMNIENIE CZAR... (5)
SZACHY PO WYZWOLENIU

Kongres Szachowy województwa kieleckiego, który odbył się w roku 1950 w Częstochowie był niewątpliwie prawdziwym sprawdzeniem dorobku, w Częstochowie za okres pięciu powojennych lat, szczególnie wyrazistego na tle lat przedwojennych, kiedy istniał w Częstochowie tylko jeden klub skupiający kilkunastu szachistów oraz zawodników uprawiających grę w karty. Nikt nie dbał

o szkolenie młodego narybku (jak to obecnie w dużej mierze czynią władze Częstochowskiego Okręgu Szachowego) i brak było ambicji upowszechniania szachów.

W czasie hitlerowskiej okupacji szachiści częstochowscy dali dowody przeznaczonej odwagi: w roku 1940 powstał konspiracyjny klub szachowy.

Później, w roku 1947, prezesem Klubu został Saturnin Limbach.

W naszych wspomnieniach podawaliśmy już dane o tym okresie, nie będziemy się więc powtarzać. Rok 1947 był przełomowy dla częstochowskich szachów. Powołany został Kielecki Okręg Szachowy z siedzibą w Częstochowie. Energia zawodników i

działaczy dali piękne plony: powstały sekcje szachowe w świetlicach, a ruch szachowy miał charakter masowy. Ilość klubów i sekcji szachowych przekroczyła 20, zrzeszających ponad 600 szachistów. Zorganizowano pierwsze mistrzostwa drużynowe, w których zwyciężyli dwa razy z rzędu zespół częstochowskiego Kolejarza.

Do gry wciągnięto młodzież częstochowskich szkół, dzięki również pracy na wsł. popularyzacji królewskiej gry w świetlicach zakładów pracy i szkolnych, działacze częstochowscy — jak to podsumowano na Kongresie Sza-

Później, w roku 1947, prezesem Klubu został Saturnin Limbach.

W naszych wspomnieniach podawaliśmy już dane o tym okresie, nie będziemy się więc powtarzać. Rok 1947 był przełomowy dla częstochowskich szachów. Powołany został Kielecki Okręg Szachowy z siedzibą w Częstochowie. Energia zawodników i

działaczy dali piękne plony: powstały sekcje szachowe w świetlicach, a ruch szachowy miał charakter masowy. Ilość klubów i sekcji szachowych przekroczyła 20, zrzeszających ponad 600 szachistów. Zorganizowano pierwsze mistrzostwa drużynowe, w których zwyciężyli dwa razy z rzędu zespół częstochowskiego Kolejarza.

Do gry wciągnięto młodzież częstochowskich szkół, dzięki również pracy na wsł. popularyzacji królewskiej gry w świetlicach zakładów pracy i szkolnych, działacze częstochowscy — jak to podsumowano na Kongresie Sza-

chowym — mogli się poszczycić świetnymi rezultatami pracy.

W późniejszych latach były krótkie okresy stagnacji, lecz zapal i ofiarność działaczy pomogły wyjść z impasu, czego dowodem sukcesy zawodników i zarządu Okręgu Szachowego, zwłaszcza po utworzeniu województwa częstochowskiego. O tych sukcesach dużo pisze bieżąco, „Gazeta Częstochowska”. Wspomnijmy tylko, że dwie drużyny częstochowskie grają w II Lidze Szachowej, du-

że sukcesy odnosi mistrz Roman Tomaszewski i młodzi: Flis, Karpik, Burzyński a większe nadzieje rokuje najmłodszy z częstochowskich szachistów 8-letni Piotr, Skuza jak też Sławomir Iwanow. Ostatnie sukcesy go też zasługuje zarządu Okręgowego Związku Szachowego z prezesem Eugeniuszem Iwanowem na czele.

Również w dziedzinie poezji szachów — problemistycy notujemy sukcesy: mamy dwóch mistrzów sportu (E. Iwanow i S. Limbach), na dobrych problemistów wyróżnił Ryszard Kapica, Jarosław Brzozowicz i Tomasz Walczak, a z Międzywojewódzkiej Sekcji Problemistów Franciszek Walusz. Sędziami międzynarodowymi mianowano: Saturnina Limbacha (na Kongresie Szachowym w Moskwie w roku 1950), a później w 1959 roku Eugeniusza Iwanowa. O

problemistach napiszemy nieco szerzej później.

Trudno w ramach rubryki szachowej obszerniej potraktować temat „Szachy po wyzwoleniu”, ale nam chodziło o pokazanie, w znacznym skrócie, rozwój tej dziedziny w Polsce Ludowej, której 35-lecie będziemy obchodzić w tym miesiącu.

TEORIA KOMPOZYCJI
IDEA RZYMSKA

Przedstawiciele nowoniemieckiej szkoły problemowej J. Kotz i K. Köckelkorn już w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia studiowali różnorakie tematy. Znanie jest ich rewelacyjne dzieło „Indyjskie zadanie”. W roku 1905 odkryli nowy temat zamieszczając w „Deutsche Wochen-schach” następujące zadanie: Białe: Ka4, Hf2, Gb5, Sb7, Pd4, e3 (6) Czarne: Ke3, Ge7 (2) 4-mat. Białe mają bardzo silne posunięcie 1. He2? plan przewiduje 2. Gd3 i 3. He2 mat. Ale czarne ruchem Ge7-g5 biją piona na e3! i plan jest obalony. Żeby go usprawnić, białe w pierwszym posunięciu grają 1. Sd6!, Gd6. 2. He2, Gf4. 3. e:f4, K:d4 4. He5 mat. W su- mie idea rzymska polega na odciegnięciu figury od obro- ny, w wyniku czego jest mo- żliwe przeprowadzenie nowe- go planu.

problemistach napiszemy nieco szerzej później.

Trudno w ramach rubryki szachowej obszerniej potraktować temat „Szachy po wyzwoleniu”, ale nam chodziło o pokazanie, w znacznym skrócie, rozwój tej dziedziny w Polsce Ludowej, której 35-lecie będziemy obchodzić w tym miesiącu.

TEORIA KOMPOZYCJI
IDEA RZYMSKA

Przedstawiciele nowoniemieckiej szkoły problemowej J. Kotz i K. Köckelkorn już w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia studiowali różnorakie tematy. Znanie jest ich rewelacyjne dzieło „Indyjskie zadanie”. W roku 1905 odkryli nowy temat zamieszczając w „Deutsche Wochen-schach” następujące zadanie: Białe: Ka4, Hf2, Gb5, Sb7, Pd4, e3 (6) Czarne: Ke3, Ge7 (2) 4-mat. Białe mają bardzo silne posunięcie 1. He2? plan przewiduje 2. Gd3 i 3. He2 mat. Ale czarne ruchem Ge7-g5 biją piona na e3! i plan jest obalony. Żeby go usprawnić, białe w pierwszym posunięciu grają 1. Sd6!, Gd6. 2. He2, Gf4. 3. e:f4, K:d4 4. He5 mat. W su- mie idea rzymska polega na odciegnięciu figury od obro- ny, w wyniku czego jest mo- żliwe przeprowadzenie nowe- go planu.

SATURNIN LIMBACH